

Monika Worsowicz

III Ogólnopolska Konferencja Medialno-Naukowa "Dziennikarstwo śledcze. Trendy - Zagrożenia - Perspektywy"

Media, Kultura, Społeczeństwo nr 1 (3), 205-220

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MONIKA WORSOWICZ

Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

mowors@wp.pl

III OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA MEDIALNO-NAUKOWA „DZIENNIKARSTWO ŚLEDCZE. TRENDY – ZAGROŻENIA – PERSPEKTYWY”

Łódzkie spotkanie poświęcone problematyce dziennikarstwa śledczego odbyło się już po raz trzeci w dniach 10–11 stycznia 2008 r., gromadząc teoretyków i praktyków dziennikarstwa oraz studentów zainteresowanych dyskusjami o tym szczególnym rodzaju medialnej służby publicznej. Organizatorzy zaprosili do udziału w konferencji i towarzyszącym jej II Przeglądzie Telewizyjnych Reportaży Śledczych „Ukryta Kamera 2007” kilkunastu naukowców reprezentujących ośrodki w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i Gdańsku oraz dziennikarzy stacji telewizyjnych i radiowych (TVP, Polskie Radio, TVN, Polsat). Tegorocznym motywem przewodnim były trendy, zagrożenia i perspektywy polskiego dziennikarstwa śledczego, które znalazły swój wyraz zarówno w wystąpieniach naukowych, jak w panelach dyskusyjnych.

Uczestników konferencji powitał jej organizator z ramienia Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi dr Marek Palczewski, po którym głos zabrala kanclerz WSHE dr Agnieszka Łucka, dokonując oficjalnego otwarcia konferencji. W tej części spotkania wystąpił również red. Adam Socha

(„Dziennik Łódzki”), który zauważył, że im gorzej działa w państwie wymiar sprawiedliwości, tym większe triumfy święci dziennikarstwo śledcze. Wyraził również oczekiwanie, że w trakcie konferencji teza ta poddana zostanie weryfikacji.

Pierwszą część obrad („Dziennikarstwo śledcze. Trendy – etyka – prawo”) pod przewodnictwem prof. dr. hab. Jacka Sobczaka (UAM) wypełniły referaty naukowe. Prof. dr hab. Jerzy Jastrzębski (UWr) przedstawił analizę dziennikarstwa śledczego w kontekście praw i mechanizmów regulujących rynek medialny. Zarysował historię angażowania się dziennikarzy amerykańskich w „odkrywanie tego, co ukryte” oraz wskazał na prawidłowości i czynniki decydujące o charakterze i skuteczności ich pracy, jak: ryzyko, wsparcie opinii publicznej dla dziennikarza i mediów, motywacja. Podkreślił, że współczesne badania wskazują, iż obecny kształt rynku medialnego nie sprzyja tego rodzaju działalności dziennikarskiej, a wśród czynników, które o tym decydują, wymienić można erozję zaufania do mediów oraz niekiedy bliską cenzurze działalność PR oraz rzeczników prasowych. Odwołując się do

badania amerykańskich i brytyjskich, prof. Jastrzębski wskazał na istotny wpływ, jaki wywiera system sprawowania władzy i związane z nim warunki gospodarcze na ocenę roli, jaką odgrywają media w danym kraju. Dominujące wśród publiczności poczucie, że media jedynie deklarują pełnienie misji społecznej, w istocie zaś walczą o wzrost zysków ze sprzedaży swych produktów, jest efektem zmian w systemie ekonomicznym, prawnym, w kulturze i technologii. Wśród wielu przyczyn utraty nadziei, którą w przeszłości rozbudziły sukcesy dziennikarstwa śledczego, można wymienić: niejasność intencji i celów, niezgodę odbiorców na niektóre stosowane przez reporterów metody pracy oraz widoczne i bezwzględne ingerowanie właścicieli mediów w prace redakcyjne. Zarówno dziennikarze, jak i publiczność mają coraz głębszą świadomość przeszkód w skutecznym prowadzeniu dziennikarskich śledztw. Zdaniem cytowanych przez prelegenta badaczy, kryzysu zaufania nie da się wyhamować, jeśli nie odbuduje się wsparcia społecznego dla pracy dziennikarzy śledczych, a oni sami nie zaczną dbać o przejrzystość i czytelność swych intencji. Konflikt między pracą misją a rynkiem i polityką wydaje się nierozwiązywalny, gdyż w grę wchodzi konflikt wartości, co znajduje swoje odzwierciedlenie w wyraźnym tonie niepokoju w debatach na temat dziennikarstwa śledczego. Zdaniem prof. Jastrzębskiego jest on tylko częściowo uzasadniony, gdyż rynek medialny ma naturalne mechanizmy chroniące przepływ informacji, w tym także tych, które są wynikiem dziennikarskich śledztw. Media nie mogą przekroczyć bariery, poza którą kończy się zaufanie odbiorców, zatem to publiczność jest najważniejszym i ostatecznym czynnikiem, który zadecyduje o stanie i odbudowie dziennikarstwa śledczego. Zmianom tym musi jednak towarzyszyć modernizacja państwowych mechanizmów regulacyjnych.

Następny referent, dr Wojciech Adamczyk (UAM), zwrócił uwagę słuchaczy na sensacyjność jako element oceny wiarygodności śledztw dziennikarskich. Zdaniem referenta dziennikarstwo śledcze jest nierozzerwalnie związane ze skandalem, gdyż służy ujawnianiu ukrywanych przed społeczeństwem bez-

prawnych i amoralnych zachowań ludzi władzy oraz wielkiego biznesu. Przybliżając znaczenie określenia „skandal”, dr Adamczyk podkreślił znaczenie reakcji opinii publicznej, a następnie scharakteryzował sensacyjność (tabloidyzację) w mediach. Jej wyróżnikami są emocjonalny sposób prezentacji informacji (forma) i obecność elementów rozrywki (treść). Przekazy, formułowane kolokwialnym językiem, skupiają się na spersonalizowanych i trywialnych zdarzeniach, schlebiają niskim gustom odbiorców, a w konsekwencji obniżają poziom debaty publicznej. Mogą jednak służyć również podtrzymywaniu przekonania o tym, co społecznie akceptowane i moralne oraz zwracają uwagę na dyskusyjność tego, co jest definiowane jako „społecznie znaczące informacje”. Referent omówił również kwestię podziału na prasę elitarną oraz tabloidową, podkreślając zatarcie wyraźnej granicy między standardami mediów głównego nurtu a standardami tabloidów. Po przedstawieniu podobieństw i różnic między dziennikarstwem skandalizującym i śledczym, dr Adamczyk postawił pytanie o powody często pojawiającego się w dyskusjach i analizach badawczych zarzutu o epatowanie nadmierną sensacyjnością w materiałach będących efektami śledztw. Jego zdaniem, taki krytycyzm może być wywołany brakiem zaufania do dziennikarzy, będącego odbiciem niskiej wiarygodności władzy oraz chęcią deprecjacji wartości ustaleń reporterów i zanegowania upublicznionych faktów dotyczących ujawnionych patologii. Malejąca wiarygodność dziennikarskich śledztw może również wiązać się z przeświadczeniem sporej części odbiorców o instrumentalnym traktowaniu demaskatorskich działań mediów jako oręża w walce politycznej. Na krytyczną opinię wpływ ma również zarzut o odejściu od dawnych tradycji muckrakingu w przygotowaniu publikacji, a w szczególności o rozwijanie się tak zwanego „dziennikarstwa przeciekowego”. Kończąc wystąpienie, referent wyraził przekonanie, że dziennikarstwu śledczemu trudno byłoby funkcjonować bez elementów sensacji. O poprawie wizerunku reporterów dochodzeniowych mogą jednak zadecydować: zwiększenie zasobów przeznaczanych przez redakcje na ten rodzaj dziennikarstwa oraz uelastycznienie ram czasowych,

które wymuszają na dziennikarzach pospieszne, a zatem nie do końca rzetelne i wiarygodne działania.

W referacie pt. *Zagadnienie obiektywizmu w dziennikarstwie śledczym* dr Marek Palczewski zaprezentował analizę porównawczą dziennikarstwa obiektywnego i śledczego jako dwóch ram opisu rzeczywistości. Po określeniu przyczyn ekonomicznych, politycznych, filozoficznych i technologicznych pojawienia się dziennikarstwa obiektywnego, referent przedstawił wybrane definicje obiektywizmu. Podkreślił współczesną tendencję odchodzenia od doktryny obiektywizmu na rzecz koncepcji bezstronności w dziennikarstwie oraz znaczenie coraz popularniejszej na gruncie amerykańskim teorii obiektywizmu jako strategicznego rytuału. Odwołał się do dziennikarskich kodeksów etyki oraz zaprezentował najważniejsze nurty krytyki obiektywizmu i związane z nimi poglądy na uprawianie dziennikarstwa. Zaznaczył także, że krytyka ta zaowocowała również próbami obrony obiektywizmu, które akcentowały standardy pracy dziennikarzy. W dalszej części wystąpienia referent krótko przypomniał historię amerykańskiego dziennikarstwa śledczego i wyraził opinię, że na przełomie XX i XXI wieku mamy do czynienia z zanikiem znaczenia dziennikarstwa śledczego w USA i „spłaszczeniem” jego znaczenia w Polsce. Odnosząc się do definicji dziennikarstwa śledczego w literaturze przedmiotu, dr Palczewski podkreślił wagę w prowadzonym śledztwie dowodu uzyskanego z inicjatywy dziennikarza oraz wymienił najważniejsze cechy dziennikarstwa śledczego. Zestawienie różnic i podobieństw między dziennikarstwem obiektywnym i śledczym referent podsumował, odpowiadając na pytanie, czy możliwe jest istnienie obiektywnego dziennikarstwa śledczego. Jego zdaniem dziennikarstwo śledcze przewyższa ograniczenia obiektywizmu, ustala realne standardy działalności mediów, a zatem możliwe jest współdziałanie obu rodzajów dziennikarstwa przy założeniu, że celem dziennikarstwa jako takiego jest ujawnianie prawdy oraz solidarne działanie na rzecz dobra publicznego.

Drugiej części obrad konferencyjnych przewodniczył prof. dr hab. Jerzy Jastrzębski, który

jako pierwszemu udzielił głosu dr. Michałowi Zarembie (UW). Prelegent skupił się na omówieniu wybranych prawnych aspektów publikacji przecieków. Zakładając, że zjawisko to, oceniane w literaturze przedmiotu jako kontrowersyjne, jest efektem działalności polityków i mediów, autor wyróżnił trzy podstawowe aspekty prawne związane z tą działalnością. Pierwszy dotyczy kwestii ochrony tajemnic, które ujawnia informator dziennikarza, drugi – problematyki ochrony tajemnicy dziennikarskiej, natomiast trzeci – zagadnienia ochrony dóbr osobistych. Referent zwrócił uwagę, że w myśl obowiązujących przepisów dziennikarz nie może ponieść odpowiedzialności jako sprawca przestępstwa ujawnienia tajemnicy, może jednak odpowiadać za podżeganie do niego. Stanowisko nie tylko polskich sądów wskazuje jednak wyraźnie, że tego typu technika gromadzenia informacji powinna być dopuszczalna, a do wyjątków należą przypadki, kiedy przedstawiciel prasy popełnia przestępstwo, ujawniając tajemnicę. Niezależnie od odpowiedzialności za naruszenie tajemnic prawnie chronionych, dziennikarz i jego wydawca mogą ponieść również odpowiedzialność cywilną lub karną za naruszenie prywatności i/lub danych osobowych. Zdaniem dr. Zaremby silna ochrona tajemnicy dziennikarskiej sprzyja występowaniu „przecieków”, ponieważ znacząco ogranicza ryzyko wykrycia ich „źródeł”. Obowiązek ochrony informatorów jest mocno zakorzeniony w etyce dziennikarskiej; dziennikarz, który nie dopełniłby tej powinności, naraziłby się na niesławę i ostracyzm środowiskowy. Jednak najpoważniejszą barierą przeciwko przeciekom są przepisy o ochronie dóbr osobistych, bowiem prawo cywilne i karne wymagają, by to sprawca naruszenia reputacji wykazał, że rozpowszechniane przez niego informacje są zgodne z prawdą. Orzecznictwo sądów krajowych i Trybunału Europejskiego wskazuje zaś, że anonimowy informator nie jest uznawany za wiarygodnego. Ujawniając treść przecieków mających na celu zdyskredytowanie jakiejś osoby, dziennikarz naraża się zatem na odpowiedzialność karną lub cywilną (w tym majątkową). Referent zauważył także, że w dyskusji na temat etycznych aspektów zjawiska „przecieków” można usłyszeć głosy akcentujące

społeczne korzyści usprawiedliwiają takie publikacje oraz opinie, że jest to typowa i naturalna praktyka nieodłącznie związana z funkcjonowaniem mediów. W dalszej części wystąpienia dr Zaremba wskazał, że ocena omawianego zjawiska powinna uwzględniać: społeczne skutki ujawnienia tej informacji dla osoby; konsekwencje ujawnienia tej informacji dla osoby, której ona dotyczy; wiarygodność informatora; czynności przedsięwzięte przez dziennikarza w celu weryfikacji tej informacji; sposób przedstawienia tej informacji opinii publicznej. Referent zauważył także, że kodeksy etyki zazwyczaj lakonicznie wypowiadają się na temat tajemnicy dziennikarskiej, a chlubnym wyjątkiem jest specjalny regulamin dziennika „New York Times”. Streszczenie najważniejszych reguł zawartych w tym regulaminie prelegent podsumował, oceniając, że praktyka polskich mediów często odbiega od tych zasad, a najniebezpieczniejszym rozwiązaniem jest publikowanie „przecieków” bez jakiegokolwiek określenia ich pochodzenia.

Kolejny prelegent, prof. dr hab. Jacek Sobczak, przedstawił zagadnienie prawa do prowokacji dziennikarskiej w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Wstępnym założeniem referenta była teza, że dziennikarstwo śledcze jest hybrydą działalności śledczej i reporterskiej, jednak dziennikarze reprezentujący tę specjalność zwykle nie uświadamiają sobie faktu, że ich praca powinna uwzględniać obowiązujące zasady prawne, tj. prawa i obowiązki osób, których dotyczy publikacja. Efektem są „śledztwa” dziennikarskie przypominające proces inkwizycyjny, zgodnie z którym to oskarżony musi udowodniać swoją niewinność. Tymczasem dziennikarze muszą liczyć się z tym, że ich praca może prowadzić do naruszenia obowiązujących przepisów prawa – to ryzyko wpisane w ich zawód. Następnie prelegent przypomniał deklarację Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z 1970 roku w sprawie masowych środków komunikowania i praw człowieka podnoszącą odpowiedzialność mediów i podkreślającą prawo do prywatności osób publicznych, oraz uchwałę z 1998 roku, w której zalecono osiągnięcie równowagi między prawem do wolności a prawem do prywatności. Zwrócił również uwagę, że do-

kumenty Rady Europy, Komitetu Ministrów i Zgromadzenia Parlamentarnego nie zawierają szczególnych wskazówek dotyczących dziennikarstwa śledczego, bowiem jest ono traktowane jako specyficzna odmiana działalności dziennikarskiej. Zdaniem prof. Sobczaka również dziennikarze śledczy są zobowiązani do przestrzegania tych samych standardów, które obowiązują innych dziennikarzy. Prelegent bardzo negatywnie ocenił te z kodeksów etyki dziennikarskiej, które zwalniają dziennikarzy śledczych z obowiązku przestrzegania etyki. Zastrzegł, że choć Europejski Trybunał Praw Człowieka nie zna określenia „dziennikarstwo śledcze”, akceptuje posługiwanie się przesadą i prowokacją. Zauważył także, że w polskim społeczeństwie funkcjonują różnego rodzaju mity prawne, np. o nieograniczeniu wolności, tajemnicy dziennikarskiej, możliwości zabezpieczenia powództwa, nieponoszenia odpowiedzialności przez dziennikarza za ujawnienie tajemnicy. Kończąc swoje wystąpienie, prof. Sobczak ocenił, że orzecznictwo trybunału strasburskiego stoi na stanowisku, że karanie dziennikarza za rozpowszechnianie wypowiedzi osoby udzielającej wywiadu znacząco utrudni udział mediów w dyskusji publicznej, ale nie oznacza to, że dziennikarze nie podlegają odpowiedzialności karnej za zniesławienie. Prelegent podkreślił także, że jest zdecydowanym przeciwnikiem karania dziennikarzy karą pozbawienia wolności, a wszelkie standardy obowiązujące dziennikarzy obowiązują także dziennikarzy śledczych.

Ostatni referat przed dyskusją wygłosiła dr Joanna Taczkowska (Uniwersytet im. Kazimierza Wielkiego), omawiając prowokację dziennikarską jako próbę ustanowienia okoliczności wyłączającej odpowiedzialność za podżeganie do przestępstwa. Prelegentka zauważyła, że na gruncie obowiązujących uregulowań pojęcie „prowokacji dziennikarskiej” nie zostało prawnie zdefiniowane – pod pojęciem tym mogą kryć się odmienne rodzajowo zachowania, którym bądź przypisuje się cechy przestępności, bądź charakteryzuje jako wyzywające, choć niewypełniające znamion czynu zabronionego. Doktryna i orzecznictwo zgodnie definiują prowokację jako działanie podjęte w celu skłonienia innej osoby do popełnienia przestępstwa, aby przeciwko tej osobie

skierowane zostało postępowanie karne. W języku potocznym zaś błędnie używa się tego określenia odnośnie działania podjętego bez takiego zamiaru, a polegającego wyłącznie na zachowaniu wyzywającym. Zdaniem dr Taczkowskiej celem prowokacji dziennikarskiej jest publiczna prowokacja informacji o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, która to informacja może zostać uzyskana tylko w warunkach popełnienia przestępstwa przez samego dziennikarza. To zaś może narazić dziennikarza na zarzuty popełnienia czynu polegającego na nakłanianiu lub podżeganiu osoby trzeciej do popełnienia przestępstwa lub zarzuty dotyczące czynów, które zostały popełnione w związku z nakłanianiem. Dziennikarz może zatem odpowiadać za fałszowanie dokumentów, podawanie się za funkcjonariusza publicznego, bezprawne wejście w posiadanie informacji poprzez przełamanie jej zabezpieczenia, składanie fałszywych zeznań, zawiadomienie o niepopełnionym przestępstwie, wyłudzenie poświadczenia nieprawdy, oszustwo polegające na narażeniu innej osoby na niekorzystne rozporządzenie swoim majątkiem, zniesławienie, zniewagę, naruszenie miru domowego, fałszywe oskarżenie, rozpowszechnianie wiadomości z postępowania przygotowawczego. Jednak dziennikarz, choć działa jako prowokator i podżegacz, dąży do ujawnienia informacji o przestępstwie, a podejmowana przez niego prowokacja przypomina prowokację policyjną. W dalszej części wystąpienia referentka zwróciła uwagę, że publikacje dziennikarskie, nawet przygotowane z najwyższą starannością, pozostaną jedynie informacjami o przestępstwie, a zatem nie jest możliwe stworzenie na potrzeby dziennikarzy kontratypu wyłączającego odpowiedzialność karną z uwagi na okoliczność ujawnienia lub próby ujawnienia w materiale dziennikarskim informacji o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Taka publikacja jest jedynie realizacją społecznego obowiązku zawiadamiania o przestępstwie ściganym z urzędu. Problem oceny prawnej działania dziennikarza, zdaniem referentki, dotyczy nie tylko możliwego zarzutu prowokacji, ale i innego przestępstwa, od którego dziennikarz będzie starał się uwolnić, wskazując na szczególną okoliczność, która skłoniła

go do naruszenia prawa. Jest nią zazwyczaj przeciwdziałanie i ujawnianie patologii życia społecznego, obnażanie nieudolności organów ścigania, a nawet wykrywanie przestępstw. Dziennikarze i niektórzy przedstawiciele nauki postulują, by okoliczność ta była brana pod uwagę w ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu, a nawet prowadziła do stworzenia kontratypu wyłączającego odpowiedzialność dziennikarzy. Pojawiają się również opinie, by w odniesieniu do prowokacji dziennikarskiej stosować przepisy wyłączające bezprawność z uwagi na stan wyższej konieczności, w jakim działał dziennikarz, jednak według dr Taczkowskiej pogląd ten nie jest możliwy do przyjęcia. Podsumowując swoją analizę, prelegentka zauważyła, że ujawnienie informacji o przestępstwie uzyskanej z zastosowaniem prowokacji dziennikarskiej może prowadzić do wyłączenia odpowiedzialności za podżeganie, prowokację lub tworzenie fałszywych dowodów. Nie pozwala jednak na uwolnienie od zarzutu popełnienia innych przestępstw, które składały się na dziennikarską prowokację. Ocena odpowiedzialności dziennikarza powinna być zatem oparta na ogólnych zasadach odpowiedzialności karnej.

Dyskusję nad wygłoszonymi referatami rozpoczęła red. Dorota Kania („Wprost”), która w kontekście dyskusji nad przypadkiem publicznego ujawnienia źródeł informacji przez dziennikarzy „Gazety Wyborczej” poprosiła prof. Jacka Sobczaka o podanie innych przykładów takiego zachowania dziennikarzy. Red. Leszek Ciechoński (TVP) zwrócił uwagę, że prof. Sobczak w swoim wystąpieniu zestawiał kategorie wolności i godności, nie określając, czym jest godność. Problem ten pytający zobrazował sprawą sądową wytoczoną dziennikarce przez dyrektora centrum kultury w małym miasteczku. W odpowiedzi prof. Jacek Sobczak zaproponował red. Kani rozmowę z red. Łuczakiem z „Wprost”, który zna przypadki ujawniania źródeł informacji przez dziennikarzy, zaś sprawę dziennikarzy „Gazety Wyborczej” (ujawnienie informatorów z policji) ocenił jako przypadek złamania tajemnicy, a zatem przestępstwo. Zdaniem odpowiadającego, problem zestawienia wolności wypowiedzi i godności człowieka wynika

z ustawodawstwa polskiego i europejskiego, prof. Sobczak posłużył się tą kwestią, by zaakcentować zagadnienie ochrony prywatności i traktowanie wolności wypowiedzi jako nadwartości. Jako dowód zmiany stanowiska Trybunału Europejskiego referent przytoczył przykład oceny sprawy księcia Monako, Rainera; odniósł się też do kwestii publikowania zdjęć osób przez prasę. Dr Joanna Taczkowska nawiązała do tematu rozpraw sądowych dziennikarzy i przedstawiła przykład sprawy w Bydgoszczy, podczas której ujawnione zostały chronione tajemnicą dane autora materiału prasowego. Red. Wojciech Słodkowski (WSHE, TVP Łódź) zauważył, że w sprawie dziennikarzy „Gazety Wyborczej” informator zgłosił się sam do redakcji, by ujawniła ona jego dane; poprosił również prof. Sobczaka o opinię w tej sprawie. Prof. Jacek Sobczak, odnosząc się do problemu zniesławienia, zauważył, że postulat Trybunału w Strasburgu, by nie wchodzić w konflikt z niektórymi tytułami prasowymi (bulwarowymi), jest trudna do przestrzegania w Polsce, bowiem tytuły te mają zwyczaj kontynuowania tematu tak długo, jak długo przynosi to zyski ze sprzedaży, a ponadto są duże trudności z wyegzekwowaniem prawa do zamieszczenia sprostowania. Zaapelował również o usunięcie z ustawy o prawie prasowym zapisu o przestrzeganiu konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Głos w dyskusji zabrał również dr Marek Palczewski, wskazując, że dziennikarze „Gazety Wyborczej” uniknęliby trudności, gdyby zastosowali zasadę niecytowania źródeł „z drugiej ręki”. Podał także przykład „New York Timesa”, którego dziennikarze zawierają kontrakt z informatorem i uprzedzają go o możliwości ujawnienia jego danych, jeśli wprowadzi on dziennikarzy w błąd. Dr Palczewski odwołał się również do wypowiedzi dr Taczkowskiej, przypominając jedną z prowokacji Jerzego Urbana, którą jego zdaniem można zaliczyć do prowokacji niewiążących się ze złamaniem prawa, oraz prowokacje, w których dziennikarze wchodzi w kontakt z policją i prokuraturą. W odpowiedzi prof. Jacek Sobczak wyraził opinię, że nie chciałby, by w Polsce obowiązywało wysoce restrykcyjne prawo amerykańskie, zaś kontrakty, o których wspominał dr Palczewski, są umowami zawieranymi

u notariusza. Oceniał też, że w pewnych okolicznościach dziennikarz może być wprawdzie zwolniony z tajemnicy przez informatora, ale konsekwencje za to ponosi dziennikarz. Dr Joanna Taczkowska, odnosząc się do sytuacji wyłączenia odpowiedzialności dziennikarza za prowokację, zakwalifikowała prowokacje-wyglupy jako działania wyzywające lub dopuszczanie się przez dziennikarza podstępni niemającego na celu skierowania postępowania karnego przeciwko osobie, wobec której stosuje podstęp. Kolejną dyskusantką była dr Barbara Mąkosy-Stępkowska (UW), która zaprotestowała przeciwko tezie prof. Jastrzębskiego, że niektórzy rzecznicy prasowi oraz pracownicy PR pełnią rolę cenzorów – jej zdaniem takie osoby szybko musiałyby przestać pełnić swoje funkcje. Dyskusantka oceniła, że członkowie zespołów prasowych uczestniczą w wielu szkoleniach i coraz częściej dobrze znają prawo. Wyraziła także opinię, że wśród dziennikarzy powszechne jest przekonanie, iż wolność słowa jest wartością najwyższą. Red. Dorota Kania odniosła się do wypowiedzi dr Mąkosy-Stępkowskiej, wskazując na istnienie corocznych rankingów rzeczników prasowych i przykładów przypadków wieloletniego pełnienia funkcji przez rzeczników-cenzorów. Prof. Jerzy Jastrzębski sprostował uwagę dr Mąkosy-Stępkowskiej, przypominając, że określił rzeczników nie jako cenzorów, ale jako „narzędzia cenzury”. Jego zdaniem wskazuje na to fakt, że wielu pracodawców upoważnia do przekazywania informacji dziennikarzom jedynie rzeczników, a ich zadaniem jest mówienie nie całej prawdy, lecz prawdy wygodnej dla zwierzchników. Prof. Jastrzębski podkreślił, że wielkim współczesnym problemem mediów jest publikowanie większości materiałów na podstawie wyłącznie informacji uzyskanych z biur PR i od rzeczników. W dyskusji zabrał głos także red. Adam Socha, który zauważył, że zdecydowana większość tekstów sprostowań przysyłanych do redakcji w ogóle nie jest sprostowaniami, lecz materiałami atakującymi dziennikarzy i redakcję lub polemikami z publikacją. Przysyłanie tzw. sprostowań to obecnie sposób na dokuczanie niepokornym redakcjom. Prof. Jacek Sobczak, odnosząc się do wypowiedzi red. Sochy, przytoczył przykład nieudanych prób

zamieszczenia sprostowań przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego. Dyskutant podkreślił, że w przypadku sprostowań bardzo ważną kwestią jest problem prawdziwości faktu; jego zdaniem tym, kto decyduje o prawdziwości, jest osoba domagająca się sprostowania. Red. Socha zastrzegł, że w przypadkach ewidentnego podania nieprawdziwych faktów, nigdy nie odmawia publikacji sprostowania. W odpowiedzi prof. Sobczak zaakcentował problem istnienia redakcji, które odmawiają publikacji sprostowań, stosując subiektywną ocenę prawdziwości faktów.

W tej części obrad wziął udział także student dziennikarstwa Andrzej Brandt (WSHE), kierując do dr. Marka Palczewskiego pytanie o forum dyskusji na temat obiektywizmu. Prof. Jacka Sobczaka i dr. Michała Zarembe zapytał o prawne skutki opublikowania ustaleń śledztw dziennikarskich w odniesieniu do ochrony gwarantowanej przez immunitet poselski i możliwości wyegzekwowania odpowiedzialności karnej. Dr Marek Palczewski wyraził przekonanie, że możliwy jest dyskurs naukowy wokół obiektywizmu, dziennikarze natomiast rzadko podejmują ten temat. Dr Michał Zaremba wskazał zaś, że warunkiem pociągnięcia do odpowiedzialności osoby, której przysługuje immunitet formalny, jest jego uchylenie, do czego niezbędna jest decyzja kompetentnej instytucji. Konsekwencją wyroku skazującego wobec osoby, której przysługiwał immunitet, nie musi być jednak utrata zajmowanego stanowiska. Kończąc swoją wypowiedź, dr Zaremba przypomniał o uchwaleniu w 2007 roku deklaracji Komitetu Ministrów Rady Europy o ochronie i wspieraniu dziennikarstwa śledczego.

Kolejną częścią konferencji był panel dyskusyjny pod tytułem „Dziennikarz śledczy: strażnik prawdy czy egzekutor?”, który otworzył dr Marek Palczewski, przedstawiając uczestników: Dorotę Kanię („Wprost”), Jerzego Jachowicza („Dziennik Polska–Europa–świat”), Marka Kęskrawca („Newsweek Polska”), Marcina Kąckiego („Gazeta Wyborcza”), Leszka Kraskowskiego („Dziennik Polska–Europa–świat”) i Tomasza Patorę („Gazeta Wyborcza”), który był również moderatorem dyskusji.

Panel zainicjował dr Palczewski, pytając żartobliwie red. Patorę, ile „ofiar” ma on na sumieniu. Red. Patora odpowiedział, że z jego punktu widzenia temat panelu jest przewrotny, bo każdy z dziennikarzy, który przygotowuje tekst śledczy, bywa w pewnej mierze egzekutorem. Zawsze bowiem w takiej publikacji są „czarne charaktery”, a autor musi liczyć się z tym, że upowszechnienie materiału może doprowadzić do „egzekucji”. Nie ma sprzeczności między byciem egzekutorem a byciem strażnikiem prawdy; każdy z dziennikarzy śledczych stara się zbliżyć do prawdy, bowiem dotarcie do pełnej prawdy i jej pokazanie nigdy nie jest możliwe. Zdaniem red. Doroty Kani granica między dwiema rolami dziennikarza jest „płynna”, gdyż zawsze jest ktoś, kto poczuje się pokrzywdzony publikacją. Najważniejsze jest, by wykonywać zadanie, poszukując prawdy, oraz brać pod uwagę, że informatorzy mogą kierować się różnymi pobudkami, np. chęcią zemsty. Red. Jerzy Jachowicz odniósł problem do własnej osoby i postawił pytanie, czy jest miłośnikiem prawdy, czy egzekutorem. Oceniał, że drugą z ról niekiedy ceni wyżej, gdyż nie toleruje oszustów, którzy posługując się pięknymi hasłami i stwarzając pozory, mogą stać się dla innych bardzo niebezpieczni. Miłość prawdy jest niekiedy zbyt słabym motywem dla śledztw dziennikarskich; prawda pojawia się na drugim planie, ale jest koniecznością wynikającą ze standardów zawodu. Red. Leszek Kraskowski przypomniał aferę z ujawnieniem obecnego na rynku niebezpiecznego leku. Jego zdaniem nadrzędnym celem w takim przypadku jest podanie tego do wiadomości publicznej, a dopiero później dotarcie do winnych. W przypadku innych tematów ważniejsze może być unieвозмоżliwienie rozwijania kariery przez oszustów na stanowiskach publicznych. Zdaniem red. Kraskowskiego dziennikarze bywają stróżami porządku publicznego, jednak nie zawsze. Odnosząc się do tytułu panelu, red. Marek Kęskrawiec ocenił, że chciałby częściej być egzekutorem, gdyż newsy są informacjami obecnymi w mediach niekiedy bardzo krótko, w konsekwencji odbiorca nie może uświadomić sobie, co jest naprawdę ważne. Dziennikarstwo śledcze przeżywa obecnie pewien kryzys, gdyż za ten typ dziennikarstwa ucho-

dzą działania, które nie zawierają elementu głębszego śledztwa, poszukiwania informacji przez reportera. Jeśli temat nie ma charakteru politycznego, nie wywołuje odpowiedniego zainteresowania oraz rezonansu środowiskowego i społecznego. Jeżeli dziennikarze nie mają samozaparcia, by dążyć temat, często nie osiągają ostatecznego celu. Zdaniem red. Kęskrawca problemem jest to, że coraz częściej nie wiadomo, czym jest dziennikarstwo śledcze, a sami dziennikarze przestają być egzekutorami. Red. Marcin Kącki nawiązał do ostatniej wypowiedzi przedmówcy, deklarując, że nie wie, czym jest dziennikarstwo śledcze. Jego zdaniem istnieje jedynie dobre lub złe dziennikarstwo, reporterzy, którzy potrafią iść wybranym tropem, stawiać pytania, być skutecznymi. Określenie dziennikarza jako „strażnika prawdy” red. Kącki uznał za hipokryzję, gdyż dotarcie do prawdy obiektywnej jest niemożliwe, dziennikarz może jedynie uznać, że dotarł do możliwie największej liczby źródeł, ale nie może mieć pewności, że któryś z wątków sprawy nie został sfalszowany przez informatora. Kończąc wypowiedź, panelista radził adeptom dziennikarstwa, by zawsze starali się docierać do źródeł i dostarczali redakcji swoje materiały w poczuciu, że sprawdzili wszystko, co było możliwe. Część tematów pozostanie niezrealizowana. Red. Leszek Kraskowski, powracając do wątku ofiar dziennikarzy, podał przykład bohatera własnego materiału dotyczącego sprawy corhydro, który na skutek publikacji ustaleń dziennikarza został odwołany ze stanowiska, ale wkrótce powrócił do pracy w tej samej instytucji. Red. Jerzy Jachowicz postawił pytanie, czy rzeczywiście nie ma kogoś takiego jak dziennikarz śledczy. Jego zdaniem dziennikarze śledczy istnieją, co pokazuje przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie zajmują się oni tylko zbieraniem materiałów do swoich śledztw. W Polsce warunki pracy zmuszają dziennikarzy śledczych do równoczesnej działalności „newsowej”. Red. Dorota Kania dodała, że choć określenie „dziennikarz śledczy” nie jest dobre, to używając go, należy pamiętać, że można tak nazywać jedynie tych dziennikarzy, którzy mają wieloletnie bogate doświadczenie zawodowe, sprawdzone metody zbierania informacji. Zgodziła się również

z tezą, że przeprowadzane przez dziennikarzy śledztwa rzadko przynoszą oczekiwane efekty. Red. Marcin Kącki wyraził opinię, że pracy dziennikarza śledczego towarzyszy duże oczekiwanie, że będzie on publikował materiały co kilka tygodni, tymczasem jego zdaniem dziennikarstwo śledcze to „dziennikarstwo newsowe po godzinach”. Zauważył także, że książka o kulisach jednego z najważniejszych śledztw dziennikarskich *Wszyscy ludzie prezydenta* nigdy nie została przetłumaczona na język polski. Nawiązując do wypowiedzi przedmówcy, red. Marek Kęskrawiec wyraził opinię, że dziennikarzem śledczym się bywa, a przelożonych należy informować o proponowanym temacie, gdy praca jest już bardzo zaawansowana. Naciski na szybkie zakończenie pracy są bowiem bardzo silne. Red. Kęskrawiec zwrócił też uwagę, że określenie „egzekutor” sugeruje, iż efektem pracy dziennikarza śledczego jest spowodowanie wielu kłopotów bohaterowi publikacji i doprowadzenie do sprawy sądowej. Tymczasem skutki publikacji dotyczą również autora, który musi zmagać się z niewygodnym polskim sądownictwem. Panelista ocenił, że obecne nastawienie sądów do dziennikarzy jest skrajnie negatywne. Wyraził też opinię, że dziennikarze nie są groźnymi egzekutorami, gdyż sądy nie mają oporów przed karaniem dziennikarzy.

W tej części panelu moderator red. Tomasz Patora poprosił o pytania i opinie słuchaczy. Jako pierwszy głos zabrał dr Wojciech Adamczyk, który przypomniał sprawę ministra Mikosza i postrzelenia kobiety przez męża-policjanta; w tym kontekście zadał pytanie o to, jakiej prawdy strzegą dziennikarze, skoro potrafią wstrzymać się z publikacją, czekając na odpowiedni moment. Red. Marcin Kącki podał szczegóły nieopublikowanego materiału na temat policjanta i zastrzegł stanowczo, że niekiedy powody rezygnacji z publikacji bywają głębsze i mocno uzasadnione. Zdaniem red. Doroty Kani dziennikarze ulegają pokusie szukania informacji kompromitujących polityków, zaś sprawy społeczne są trudniejsze i mniej „medialne”. W tym kontekście red. Leszek Kraskowski zwrócił uwagę na zagrożenia, jakie wiążą się z wykonywaniem zawodu dziennikarza śledczego. Podając przykłady publikacji o samochodach dwóch

znanych marek oraz współpracy redakcji prasowej z RUCH-em, ocenił, że dziennikarze często bywają wykorzystywani jako narzędzia w walce o interesy ekonomiczne wydawców i biznesu. Pytanie o rodzaje prawdy obecne we współczesnych mediach zadał również student Łukasz Mermer (WSHE). Red. Jerzy Jachowicz uznał, że problem prawdy ma charakter filozoficzny, a zatem znajduje się poza kompetencjami rozmówców, zaś sami dziennikarze w swojej pracy starają się być rzetelni i publikować ważne materiały, ale opisanie całej prawdy jest niemożliwe. Red. Jachowicz nawiązał również do wypowiedzi red. Doroty Kani, potwierdzając większe zainteresowanie dziennikarzy światem polityki, a nie sprawami społecznymi, uznał jednak, że to naturalne w życiu publicznym, a sami politycy są zainteresowani publikowaniem informacji niewygodnych dla ich przeciwników. W świecie interesów ekonomicznych dotarcie do informacji jest bardzo trudne bez pomocy osób, które funkcjonują w tym środowisku. Red. Dorota Kania przypomniała natomiast sprawę samochodu ministra Siwca, która jej zdaniem pokazuje problem dziennikarzy z pokazywaniem i oceną prawdziwości publikacji. Zdaniem red. Leszka Kraskowskiego trudność w zdobyciu informacji na tematy biznesowe wynika z lęku wielu biznesmenów, że taka broń może zostać wykorzystana przeciwko nim. Zamykając dyskusję panelową, red. Tomasz Patora zaprosił uczestników do zadawania pytań podczas kolejnych spotkań w czasie konferencji.

Pierwszy dzień zakończył pokaz telewizyjnych reportaży śledczych TVN „Uwaga!” i TVN „Superwizjer” (*Małolat* B. Pajchert, A. Sikory, D. Solińskiego; *Opiekunka* I. Miecika; *Spóźnione zamążpójście* G. Kuczka; *Koniec dramatu?* M. Bartkowiaka; *Oddział dr. G. M. Kuciela*) oraz dyskusja z autorami.

W drugim dniu konferencji obrady naukowe odbywały się w dwóch sekcjach. Pierwszej z nich, pod tytułem „Genologia i retoryka tekstów śledczych”, przewodniczyła prof. dr hab. Barbara Bogołębska (UŁ). Jako pierwszy odczytany został referat nieobecnej prof. dr hab. Elżbiety Pleszkun-Olejniczakowej (UŁ) poświęcony morfologii radiowego reportażu śledczego. Autorka, zastrzegając, że wiedza o sztuce

radiowej w Polsce dopiero się kształtuje, zapożyczyła niektóre terminy i kategorie opisu z literaturoznawstwa, zaś materiał badawczy stanowiły reportaże śledcze w szerokim znaczeniu tego określenia. Wychodząc od sprostowań M. Pietrowskiego, referentka uzasadniła słuszność posługiwania przy opisie konstrukcji niektórych radiowych reportaży śledczych pojęciami „przedakcja” i „poakcja”. Egzemplifikacją tezy, że w tej odmianie reportażu „dyspozycja” niekiedy zbliżona jest do „kompozycji”, prof. Pleszkun-Olejniczak uczyniła *Tajemnicę czaszki z Katynia* A. Sekudewicz. Zdaniem referentki „kompozycja” jednak częściej nie pokrywa się z „dyspozycją”, o czym świadczą *Zamknięty czas* A. Grębowicz czy *Łapówkarcz* M. Malec. W budowie reportażu można dopatrzeć się także konstrukcji ramowej, w której czas akcji na końcu reportażu charakteryzuje nie tylko powrót do tego samego, co na początku, planu czasowego, ale i powiela (ew. z niewielkim wariantem) sytuację wyjściową. Prof. Pleszkun-Olejniczak zanalizowała również na licznych przykładach dwie inne funkcje przedakcji: objaśniającą oraz zapowiadającą, a także odniosła się do sygnalizowanej na początku referatu tezy, że radiowy reportaż śledczy może naśladować swoją budową nowelę. Zdaniem prof. Pleszkun-Olejniczak z analizy materiału wynika jednak, że w reportażach zazwyczaj trudno jest dostrzec charakterystyczną dla tego gatunku literackiego trójczłonową budowę, ale może mieć ona wpływ na otwartość lub zamknięcie kompozycyjne materiału radiowego. Dla potwierdzenia tej tezy referentka przytoczyła przykłady analizowanych reportaży, w której miejsca poświęcając *Nie ma kary na prezydenta* A. Kaczkowskiej oraz *Skończyliśmy z panem, czyli rolnik w państwie prawa* E. Szkuřlat-Adamskiej i B. Brzeskiej.

Kolejna referentka, mgr Kinga Klimczak (UŁ) skupiła uwagę słuchaczy na obrazie cierpienia w radiowych reportażach śledczych. Podstawą jej analizy był reportaż *Prawda odwrócona, czyli kto jest ofiarą* I. Piłatowskiej. Zdaniem referentki Piłatowska dokonała przewartościowania cierpienia, pokazując bohatera, pozytywnie wartościowanego przez media obrońcę psa chorego na wściekliznę, jako kogoś zupełnie innego. Dociekliwość reporter-

ki doprowadziła bowiem do ujawnienia prawdy o bohaterze – przed laty dokonał on morderstwa, a obecnie zastrasza sąsiadów i innych mieszkańców okolicy. Ilustracją tez postawionych przez referentkę były odtworzone fragmenty reportażu Piłatowskiej.

Referat mgr Joanny Bachury (UŁ) również dotyczył dziennikarstwa radiowego – autorka poddała analizie wątki kryminalne i śledcze w wybranych słuchowiskach radiowych. Jej zdaniem trudno wyekscerpować słuchowiska stricte kryminalne lub śledcze, można jednak odnaleźć teatry radiowe z elementami charakterystycznymi dla kryminału czy też z pierwiastkami śledczymi i gangsterskimi. Na podstawie oryginalnych słuchowisk radiowych – *Rezydencji* H. Bardijewskiego i *Pokoju z widokiem na wojnę polsko-jaruzelską* F. Netza – mgr Bachura wskazała na wpisane w tworzywo artystyczne treści dodatkowe, niewynikające wprost z prezentowanej dźwiękowo fabuły. Jej zdaniem w *Rezydencji* szczególnie istotną funkcję pełni głos, umożliwiający charakterystykę postaci od strony psychicznej, a także fizycznej, stanowiący swoisty portret właściciela. Na uznanie zasługuje również przestrzeń akustyczna słuchowiska, umożliwiająca słuchaczowi wewnętrzną wizualizację scen. Natomiast *Pokój z widokiem*, tematycznie związany ze śmiercią robotników z kopalni „Wujek”, jest słuchowiskiem fabularyzowanym, niepozbawionym autentyzmu, w którym wszelkie dźwięki, nie tylko słowa, odgrywają ogromną rolę w budowie dramaturgii, działając nie tylko na sferę emocjonalną, ale i intelektualną odbiorcy.

Kolejne wystąpienie, mgr. Krzysztofa Grzegorzewskiego (UŁ), poświęcone było retoryce dziennikarstwa śledczego w wybranych programach telewizyjnych. Autor skupił się na analizie wystąpień gospodarzy i gości programów typu talk show, debata i wywiad telewizyjny w związku z czterema głośnymi wydarzeniami: aferą taśmową (taśmy R. Beger), seks-aferą w Samoobronie, taśmami Oleksy-Gudzowaty oraz wydarzeniami wokół zatrzymania J. Kaczmarka. Zdaniem mgr. Grzegorzewskiego do najczęściej stosowanych zabiegów stylistycznych należy metafora, w szczególności z zakresu semantycznego

słów: „widowisko” i „wojna”. Uczestnicy analizowanych programów często posługują się również typową frazeologią (np. „odwracać kota ogonem”) oraz porównaniami i peryfrazami, które według referenta świadczą o nieco wyższych umiejętnościach retorycznych. Mgr Grzegorzewski zwrócił również uwagę na skłonność polityków do posługiwania się potoczną składnią i leksyką, które zmniejszają dystans między mówiącymi a słuchaczami, a także do stawiania pytań retorycznych. Rzadziej w badanym materiale występowały eufemizmy, które – zdaniem referenta – pomagają zwiększyć dystans i ochłodzić stosunek emocjonalny do tematu. Istotnym składnikiem wystąpień były również techniki erystyczne (intertekstualizm, taktyka zapytań, pytania z tezą, „zakręt”, „mosty”, przywołanie autorytetu, niekiedy agresja). Kończąc swoje rozważania, mgr Grzegorzewski ocenił, że popularne programy publicystyczne, choć nie wpływają w decydującym stopniu na wyborcze decyzje widzów, mogą na nich oddziaływać, co obrazuje fakt, że ostatnie wybory parlamentarne w Polsce wygrała partia niezamieszana w żadną z głośnych afer ostatnich miesięcy.

Ostatni referat w pierwszej sekcji wygłosiła dr Monika Worsowicz (WSHE). Przyjmując, że popularnie stosowane określenie „reportaż śledczy” jest nieadekwatne dla większości tekstów śledczych, przedstawiła wnioski z analizy genologicznej wybranych publikacji prasowych z lat 1994–2007. Zdaniem referentki większość tekstów śledczych ma złożoną strukturę – tworzą ją: krótki tekst drukowany na jedynej gazecie, tekst główny oraz teksty-kontynuacje tematu pojawiające się w kolejnych numerach pisma lub publikowane w nim po upływie nawet długiego czasu. Razem mają one dać czytelnikowi bardzo bogaty w szczególności opis problemu, etapów jego rozwijania się i – jeśli to możliwe – konsekwencji publikacji w postaci relacjonowania działań organów ścigania oraz sądu. Genologicznie wśród publikacji tego typu dominują artykuły informacyjne, różne odmiany sylwetek i wiadomości prasowe. Reportaże pojawiają się rzadko, choć elementy poetyki tego gatunku są wykorzystywane w wielu publikacjach, rzadziej zdarza się wykorzystywanie rozwiązań cha-

rakterystycznych dla notatki, komentarza, felietonu. Materiał śledczy wzbogacają teksty stowarzyszone – wywiady, różnego rodzaju zestawienia oraz infografiki. Podsumowując rozważania, dr Worsowicz postulowała m.in., by zarówno teoretycy, jaki i praktycy dziennikarstwa śledczego zwracali większą uwagę na formę publikacji.

W dyskusji zamykającej obrady sekcji głos zabrał dr Michał Zaremba, pytając mgr Kingę Klimczak i dr Monikę Worsowicz o obecność w strukturze badanych tekstów śledczych kategorii prześladowcy, ofiary i ratownika. Mgr Klimczak oceniła, że w omawianym przez nią reportażu przypisanie tych kategorii poszczególnym bohaterom jest trudne ze względu na specyficzne rozwiązanie zastosowane przez I. Piłatowską – przewartościowania zjawiska cierpienia. Dr Worsowicz zauważyła, że podobna sytuacja ma miejsce w prasowych tekstach śledczych, jednak tylko pozornie rolę prześladowcy można by przypisać reporterowi, gdyż prowadzi on śledztwo w związku z bohaterem-ofiarą, kierując się celem wyższym – obroną interesu społecznego. Tym samym można przypisać mu także rolę ratownika. Dr Monika Worsowicz zadała również pytanie mgr. Krzysztofowi Grzegorzewskiemu o umiejętności gospodarzy programów telewizyjnych obrony przed chwytami erystycznymi. Mgr Grzegorzewski ocenił, że nie są one szczególnie wyraźną cechą prowadzących, ale problem ten zasługuje na zainteresowanie badaczy.

Obradom sekcji drugiej, poświęconym standardom etycznym i prawnym w procesie zbierania i przekazywania informacji, przewodniczył dr Marek Palczewski. Pierwszym referentem był ks. dr hab. Michał Drożdż (PAT), który zanalizował zagadnienie granic etycznych w poszukiwaniu prawdy przez dziennikarzy śledczych. Zdaniem prelegenta granice te kształtują się w relacjach, a sam problem wiąże się ze światem wartości, takich jak: prawda, jej poszukiwanie oraz samo dziennikarstwo rozumiane jako „czwarta władza”. W tej rzeczywistości również każdy człowiek jawi się jako wartość, stąd dziennikarstwo śledcze jest dla człowieka, nie zaś odwrotnie. W tym kontekście referent podkreślił rolę

prawa do prawdy i powinności jej odkrywania; jego zdaniem niezbędnym warunkiem realizacji tego prawa przez media jest etyka, która ściśle wiąże się z kategorią sumienia człowieka. Kodyfikacja zasad etycznych nie oznacza, że ludzie nie odczuwają wewnętrznych dylematów i nie muszą samodzielnie podejmować decyzji oraz ponosić ich konsekwencji. Każdy rodzaj dziennikarstwa, w tym dziennikarstwo śledcze, podlega wymogom etosu indywidualnego poszczególnych dziennikarzy, ale i etosu tworzących je struktur, tj. właścicieli, szefów redakcji itd., co może prowadzić do konfliktów etycznych. Referent zwrócił również uwagę, że nie ma specjalnych zasad obowiązujących dziennikarzy śledczych – są to tylko akomodacja ogólnych zasad do konkretnych sytuacji. Powołując się na dokument *Szybki rozwój Jana Pawła II*, ks. dr Drożdż jako ramy aksjologiczne właściwe także dla świata mediów wskazał prawdę, sprawiedliwość, wolność i odpowiedzialność – między nimi rozgrywa się dramat ludzkich rozstrzygnięć etycznych, ale zasady, którymi kieruje się człowiek, wynikają ze sprzężenia tych wartości. Kodeksy są ważne, lecz prawe sumienie człowieka, tj. ukształtowane zgodnie z prawdą, jest najważniejsze, może być ono konieczną instancją medialną. Z tego założenia wynikają zasady kształtowania sumienia: odkrywania prawdy o sobie, niebanalizacji zła, personalizacji wielorakiego rezonansu oraz zasada teleologiczna. Zatem rozważania na temat granic etycznych jawią się w kontekście prymatu większych wartości.

Kolejna referentka, dr Barbara Mąkosa-Stępkowska (UW), skupiła uwagę słuchaczy na informacjach o przestępstwach i postępowaniach karnych w kontekście standardów prawnych i etycznych. Na wstępie prelegentka zaznaczyła, że w przypadku powiadamiania o przestępczości i wymiarze sprawiedliwości poza ogólnymi zasadami informowania obowiązują również zasady szczegółowe. Prawo do uzyskania informacji o wymiarze sprawiedliwości traktowane jest jako prawo człowieka; dostęp do takiej informacji nie może być reglamentowany przez władze, a ewentualne jego ograniczenia powinna określać ustawa i muszą być one niezbędne w społeczeństwie demokratycznym. To ujęcie rodzi ważne py-

tania: czy brak aktywności w informowaniu przez właściwe organy sprawiedliwości jest naruszeniem prawa do uzyskania informacji? oraz: jakie są ograniczenia prawa do wyrażania opinii o wymiarze sprawiedliwości? Zdaniem dr Mąkosy-Stępkowskiej ograniczenia te wynikają z obowiązku ochrony praw i dobrego imienia osób, których dotyczą informacje, respektowania zasady domniemania niewinności, konieczności ochrony powagi i bezstronności władzy sądowej. Całkowita przejrzystość jest zatem niemożliwa, a dziennikarze powinni zdawać sobie z tego sprawę. Innym prawem człowieka, które ma konsekwencje dla realizacji prawa do informowania, jest prawo do rozprawy przed bezstronnym i niezawisłym sądem – jego konsekwencją jest zakaz wydawania tzw. przedsądów. W drugiej części referatu prelegentka omówiła kwestię ochrony prywatności i wizerunku oraz związaną z ich naruszeniem kwestię stygmatyzacji. Egzemplifikacją odmiennych interpretacji tego obowiązku ochrony był casus Ryszarda Krauzego. Na zakończenie referatu dr Mąkosy-Stępkowska wyraziła opinię, że profesjonalizm związany ze znajomością i umiejętnością stosowania prawa zarówno przez dziennikarzy, jak i ośrodków zobowiązanych do informowania jest nadal niewystarczający.

Typom i roli źródeł w pracy dziennikarzy śledczych poświęcony był trzeci referat w sekcji, wygłoszony przez dr Joannę Mikosz (UŁ). Zdaniem prelegentki dziennikarz śledczy zbiera materiały i stosuje rozwiązania podobne do metod pracy organów ścigania, czemu towarzyszy sporządzanie obszernej dokumentacji. Składają się na nią: rozmaite dokumenty, wycinki prasowe, rejestry, katalogi, raporty, ustawy, broszury, wypisy z akt sądowych. Jednak najważniejszym źródłem informacji są dla dziennikarza ludzie – pracownicy instytucji czy organizacji, autorzy wpływających do redakcji tradycyjnych lub elektronicznych listów, internauci. Przywołując „typologię” informatorów autorstwa T. Patory i M. Stelmasiaka, dr Mikosz zaakcentowała związek między dziennikarzem a informatorem, którego reguły wynikają z zasad etycznych oraz prawa prasowego. W dalszej części wystąpienia referentka oceniła znaczenie kontaktu telefonicznego w pracy dziennikarzy śledczych oraz

niebezpieczeństwa i skutki współpracy reporterów z politykami i władzami samorządowymi, a także podkreśliła rolę radia i fotografii w pozyskiwaniu informacji. W ocenie dr Mikosz pokonywanie barier w zdobywaniu informacji na potrzeby dziennikarstwa śledczego jest kwestią sumienia dziennikarza, powinien on jednak pamiętać, że nieetycznie wykorzystana tajemnica może stać się środkiem manipulowania opinią publiczną.

Obrady naukowe zamknął referat dr Marii Łoszewskiej-Ołowskiej (UW) poświęcony rozstrzygnięciom Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w odniesieniu do ochrony dziennikarskich źródeł informacji. Na wstępie prelegentka wyjaśniła znaczenie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka dla prawa polskiego. Zaznaczyła także, że stosunkowo niewielka liczba przyjętych w tej sprawie orzeczeń jest przede wszystkim efektem zachowywania standardu regulacji i prawidłowego stosowania przepisów. Dla egzemplifikacji problemu nakazu ujawnienia danych informatora dr Łoszevska-Ołowska przywołała sprawę Goodwin przeciwko Wielkiej Brytanii z 1996 roku, a orzeczenie w tej sprawie odniosła do polskich przepisów prawa. Referentka zaznaczyła, że realizowanie standardów przez Polskę nie wyklucza braku pełnej jasności co do stosowania konkretnych przepisów odnoszących się do ochrony źródeł informacji i nakazu ich ujawnienia. W omawianej sprawie doszło do kolizji pomiędzy dwiema wartościami: ochrony danych z poufnego raportu na temat firmy i ochrony poufnych danych o informatorze. Trybunał, uznając ochronę tajemnicy źródeł informacji jako jedną z gwarancji wolności prasy, udzielił pierwszeństwa w zakresie ochrony tym właśnie danym objętym poufnością. Na zakończenie wystąpienia dr Łoszevska-Ołowska omówiła orzeczenie wydane w sprawie Roemen i Schmit przeciwko Luksemburgowi, w którym Trybunał przypomniał o roli wolnej prasy w demokratycznym społeczeństwie, a także o ogromnym znaczeniu dla funkcjonowania mediów w warunkach wolności, mechanizmów chroniących dziennikarskie źródła informacji.

Po wygłoszeniu referatów dr Marek Palczewski otworzył dyskusję. Jako pierwszy głos

zabrał dr Wojciech Adamczyk, pytając ks. dr. Michała Drożdża, czy możliwe jest pogodzenie prawa do poszukiwania prawdy z ochroną godności człowieka, który dopuścił się zła. Zauważył również, że przepis zakazujący „przedsądów” jest przykładem martwego prawa, bo w przypadku dziennikarzy śledczych raczej niemożliwe jest pisanie o patologiach społecznych w taki sposób, by nie naruszyć zasady domniemania niewinności. Ks. dr Michał Drożdż podkreślił trudność etyczną dylematu opisanego przez dr. Adamczyka, wskazał też, że dziennikarzowi nie wolno oceniać wprost, ale powinien informować o faktach, które odbiorca będzie już samodzielnie osądzał. Każdy człowiek, który wkracza w sferę publiczną sam ogranicza własną sferę prywatną – to powoduje, że wartość jego prywatności staje się mniejsza niż wartość dobra publicznego, w imieniu którego występuje dziennikarz. Dr Marek Palczewski dodał, że w niektórych przypadkach, jak np. afera z „odświeżaniem” wędlin w Constarze, faktu nie daje się całkowicie oddzielić od wartości. Dr Barbara Mąkosa-Stępkowska, odpowiadając na pytanie, wskazała, że przywołany przepis oznacza zakaz ferowania wyroków przez dziennikarzy, nie zaś pisania o sprawie – w takiej sytuacji należy oddzielać fakty od komentarzy i nie wolno pisać pod z góry przyjętą tezę. Odnosząc się do sprawy Ryszarda Krauzego, dr Mąkosa-Stępkowska zauważyła, że to bohater informacji domagał się podawania swego nazwiska w pełnym brzmieniu, zaś sami dziennikarze starali się zapewnić ochronę prywatności. Wypowiedź tę uzupełniła dr Maria Łoszevska-Ołowska, nawiązując do regulacji prawnych obowiązujących w Niemczech oraz podkreślając, że zakaz formułowania „przedsądów” służy bezstronności i nie powinien być nadinterpretowany jako zakaz informowania o sprawie. Odnosząc się do wypowiedzi ks. dr. Drożdża, dr Łoszevska-Ołowska wskazała, że obecne orzecznictwo polskich sądów pokazuje, że dziennikarz ma prawo do oceny, ale ważne jest, by dał czytelnikowi możliwość samodzielnego osądu. Dr Marek Palczewski zauważył, że fakty zawsze podawane są w kontekście, są uwarunkowane i obciążone wartościami. W dyskusji

wziął też udział red. Krzysztof Kaźmierczak („Głos Wielkopolski), który zapytał dr Mąkosę-Stępkowską, czy jej zdaniem ochrona ofiar i przestępców w Polsce, wyrażająca się m.in. w ograniczeniu dostępu do informacji na ich temat, nie jest zbyt daleko posunięta w porównaniu z innymi krajami. Dr Mąkosa-Stępkowska zaznaczyła, że przekazanie przez instytucje (sądy, urzędy) pewnych informacji nie pozwala dziennikarzowi na pełną dowolność jej wykorzystania. Jako ostatni pytanie w dyskusji zadał dr Wojciech Adamczyk – poprosił ks. dr. Drożdża o ocenę, czy korzystanie z technik zbierania informacji uznawanych niekiedy za dyskusyjne (prowokacja, ukryta kamera i mikrofon) mieszą się w obszarze działań etycznych. Ks. dr Michał Drożdż uznał, że w takich przypadkach decydować musi prymat wartości uwzględniający dobro społeczne, intencje i cele dziennikarza.

Po zakończeniu obrad w sekcjach odbyła się prezentacja reportażu radiowego E. Szkulłat-Adamskiej i B. Brzeskiej (PR Kraków) *Skończyliśmy z panem, czyli rolnik w państwie prawa*, a następnie spotkanie z E. Szkulłat-Adamską.

Oficjalne obrady konferencji zamknął panel dyskusyjny poświęcony warsztatowi dziennikarza śledczego w radiu i telewizji pod przewodnictwem prezes SDP Krystyny Mokrosińskiej. Wzięli w nim udział: E. Szkulłat-Adamska (PR Kraków), Anita Gargas (TVP), Mirosław Majeran (Polsat), Marek Kęskrawiec („Newsweek Polska”) i Maciej Kuciel (TVN). Otwierając dyskusję, Krystyna Mokrosińska zadała pytania o prestiż zawodu dziennikarskiego, który w Polsce jest wysoki, ale zdaniem moderatorki panelu zagrożony jest niebezpieczeństwem znacznego obniżenia. Jej zdaniem wiąże się ono z nadużywaniem określenia „dziennikarstwo śledcze”, które może pojawić się w sytuacji, gdy materiał dziennikarski powstaje tylko na podstawie przecieków. Ponadto myli się niekiedy dziennikarstwo śledcze ze standardową dbałością o rzetelność reporterską, nie troszczy się o hierarchizację podejmowanych problemów społecznych oraz dopuszcza do tego, by dziennikarze byli wykorzystywani w rozgrywkach między przedstawicielami różnych środowisk politycznych. Na zakończenie swojej wypowiedzi Krystyna Mokrosiń-

ska zwróciła również uwagę na zagadnienie dopuszczalności kontrowersyjnych metod zbierania informacji, np. za pośrednictwem ukrytej kamery, i ich związku z prawną odpowiedzialnością dziennikarzy. Moderatorka postawiła tezę, że o zastosowaniu takich metod rozstrzyga sumienie, ale dziennikarzy obowiązują również określone reguły postępowania. Nawiązując do wątku reguł pracy reportera, red. Marek Kęskrawiec ocenił, że reguły są bardzo proste: dziennikarzowi nie wolno prowokować innej osoby do dokonania przestępstwa, nie należy ulegać nieuzasadnionej chęci stosowania ukrytej kamery, czego często dopuszczają się młodzi adepci zawodu. Red. Kęskrawiec zauważył również, że wspólnie odbiorcy mają problemy z odróżnieniem dziennikarstwa śledczego od przeciekowego, choć różnica jest wyraźna: dziennikarstwo śledcze w sposób konieczny wiąże się z dużym wkładem własnym pracy dziennikarza. Krystyna Mokrosińska dodała do swojej wcześniejszej wypowiedzi refleksję, że w przypadku, gdy dziennikarz ukrywa braki warsztatowe lub niewłaściwe udokumentowanie tematu, zasłaniając się tajemnicą dziennikarską, grożą mu jedynie sankcje Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich; być może to jest powodem tego, że tylko co dziesiąty dziennikarz należy do SDP. W odpowiedzi red. Maciej Kuciela ocenił, że ostateczna weryfikacja ustaleń dziennikarskich należy do sądu, a stowarzyszenia dziennikarskie nie są do tego potrzebne. Jego zdaniem wysokość odszkodowań, które po przegranej sprawie sądowej wypłacają instytucje medialne, są zbyt niskie i nie stanowią dostatecznej sankcji za publikowanie nieprawdziwych lub krzywdzących informacji. Red. Ewa Szkurłat-Adamska postawiła pytanie o to, kto – jeśli nie stowarzyszenia – będzie wyznaczał standardy: dyrektorzy, szefowie stacji, sami dziennikarze? Uzasadniając swoje wątpliwości, red. Szurłat-Adamska podała przykład materiału radiowego, który miał być umieszczony w internecie z naruszeniem prawa do anonimowości informatorów. W tym kontekście Krystyna Mokrosińska zwróciła uwagę na problem zwalniania dziennikarzy z tajemnicy dziennikarskiej przez sąd, zaś red. Anita Gargas – na ujawnianie tajemnicy źródła informacji przez samych dziennikarzy.

W dalszej wypowiedzi red. Gargas wyraziła opinię, że prestiż dziennikarzy jest bardzo kruchy i wciąż przybywa ludzi zainteresowanych powstrzymaniem mediów przed podejmowaniem tematów ważnych dla opinii publicznej. Jej zdaniem standardy dziennikarskie zostały sformułowane w kodeksach etyki zawodowej, ale zawsze trzeba brać pod uwagę, czy ktoś nie próbuje manipulować dziennikarzem lub podsunąć mu fałszywą informację. Zwiększenie się liczby informacji o aferach w jakimś środowisku świadczy o tym, że można o nich swobodnie mówić. Odnosząc się do kwestii istoty dziennikarstwa śledczego, red. Gargas wymieniła kilka typów dziennikarzy, którzy opisują ważne dla odbiorców problemy. Oceniała także, że stowarzyszenia nie bronią dziennikarzy śledczych, o czym świadczy brak reakcji w sprawie zdjęcia z anteny programu „Misja specjalna”. Krystyna Mokrosińska zwróciła uwagę, że SDP wielokrotnie występowało w ważnych sprawach w obronie dziennikarzy – w tym kontekście przypomniała sprawę Andrzeja Stankiewicza oraz zakładania podsłuchów dziennikarzom. W odpowiedzi red. Anita Gargas przybliżyła szczegóły zdjęcia „Misji specjalnej” z anteny. Red. Ewa Szkurłat-Adamska wyraziła opinię, że początkujący dziennikarze nie kierują się standardami dziennikarskimi, chcą po prostu pracować w mediach. Zdaniem red. Macieja Kuciel podstawowych standardów wymaga się od każdego, kto przychodzi do pracy w redakcji, a materiał nierzetelny jest weryfikowany, co oznacza ponoszenie konsekwencji przez dziennikarza lub redakcję. Red. Mirosław Majeran nawiązał do afery z taśmami Renaty Beger, pytając, czy SDP zareagowało w tej sprawie. W odpowiedzi Krystyna Mokrosińska przedstawiła dwa stanowiska członków zarządu i podkreśliła fakt długiego wyjaśniania sprawy. Powracając do wątku pracy młodych dziennikarzy, red. Wojciech Słodkowski (WSHE, TVP Łódź) podkreślił, że problem „podkręcania” materiałów dziennikarskich nie dotyczy tylko dużych mediów, ale przede wszystkim redakcji lokalnych i portali internetowych, w których na emisję ma szansę jedynie materiał odpowiednio atrakcyjny, a o standardach nikt nie dyskutuje. Zdaniem dyskutanta właśnie w mediach lokalnych odbywa się łamanie

standardów zawodu. Odnosząc się do tej opinii, Krystyna Mokrosińska zauważyła, że w takich sytuacjach SDP pomaga dziennikarzom, czego dowodem jest np. sprawa jednego z dziennikarzy, który odszedł z pracy po przegraniu sprawy sądowej. W dyskusji wziął udział również dr Wojciech Adamczyk (UAM), który ocenił, że środowisko dziennikarskie w Polsce jest zatimizowane, podczas gdy zorganizowane struktury sprzyjają eliminacji z zawodu osób nieprzestrzegających standardów etycznych oraz utrzymywaniu szacunku dla dziennikarzy wśród odbiorców. Przytoczył również przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie mechanizmy selekcji działają od dawna i sądy nie muszą troszczyć się o standardy etyczne dziennikarzy. W odpowiedzi red. Marek Kęskrawiec zauważył, że również w Stanach Zjednoczonych dziennikarze postępują nieetycznie, zaś amerykańskie dziennikarstwo śledcze obecnie wywiera niekorzystny wpływ na ten typ dziennikarstwa w innych krajach. Kończąc wypowiedzi panelowe dr Marek Palczewski zaapelował, by zarówno naukowcy, jak i dziennikarze uważniej wzajemnie się słuchali i nie poddawali dyskusji problemów już od dawna rozstrzygniętych.

Ostatnim punktem programu konferencji był pokaz telewizyjnych reportaży śledczych TVP Misja specjalna, TVP Ekspres Reporterów i Polsat Interwencja (*Stocznia* M. Matysa; *Krauze* M. Horodyskiego; *Kto zabije wódę?* L. Ciechońskiego; *Art. 203. Bramą do piekła* G. Fałńskiego; *Sprzedam swoje dziecko i Spowiedź matki* A. Krajewskiej, Ł. Kurtza; *Paliwowy klan z Ostrołęki*, *Wietnamska ambasada szpieguje w Polsce*, *Jak chroni MSWiA* oraz *Morderstwo księdza Jerzego. Nowe fakty* Ł. Kurtza), po którym odbyło się spotkanie z autorami.

Tegoroczne, trzecie z kolei spotkanie znawców problematyki dziennikarstwa śledczego wyraźnie pokazało kilka problemów. Przede wszystkim najważniejsze pytania: o zasadność formalnych regulacji zasad etycznych obowiązujących w tym typie dziennikarstwa, skuteczność mechanizmów zabezpieczających przed łamaniem standardów zawodu w warunkach państwa demokratycznego i gospodarki wolnorynkowej oraz o sposoby przeciwdziałania erozji dziennikarstwa śledczego w Polsce

wciąż wywołują spory i nie prowadzą do kompromisu międzyśrodkowiskowego. Nie po raz pierwszy zaznaczyła się duża rozbieżność w postrzeganiu kluczowych zagadnień przez teoretyków i praktyków i – nad czym należy ubolewać – brak dostatecznej woli, by rozbieżności te chociaż częściowo usunąć. Jeszcze poważniejsze problemy dotyczą jednak odrębnie każdej z dyskutujących stron. Wśród naukowców zainteresowanie problematyką dziennikarstwa śledczego jest relatywnie małe i skupia się przede wszystkim na kwestiach prawno-etycznych. Brakuje zarówno fachowej literatury przedmiotu, jak i wydawnictw popularnych, które mogłyby stać się przedmiotem pogłębionej refleksji, nade wszystko konieczne jest jednak wypracowanie języka analiz tej złożonej problematyki. W środowisku dziennikarskim zaś wyraźnie można dostrzec nastroj frustracji, mający swe źródło w konflikcie między niekwestionowanym przekonaniem o potrzebie istnienia dziennikarstwa kontrolującego życie publiczne, a świadomością nikłych rezultatów pracy dziennikarzy, walczących z przejawami patologii społeczno-politycznych w Polsce. Niewątpliwie wina za taki stan leży zarówno po stronie środowiska dziennikarskiego, jak i niedoskonałych reguł życia publicznego, ale ważną rolę odgrywa także nastawienie społeczeństwa, tych spośród odbiorców mediów, którzy rezygnują z krytycznego i refleksyjnego podejścia do przekazów medialnych, oczekując przede wszystkim prostej rozrywki i krótkiej informacji. Należy oczekiwać, że kolejne edycje konferencji zaowocują wypracowaniem nowych wątków dyskusji specjalistów oraz przyniosą plon w postaci różnorodnych wydawnictw poświęconych szeroko rozumianemu dziennikarstwu śledczemu.

Wygłoszone referaty

Prof. dr hab. Jerzy Jastrzębski (Uniwersytet Wrocławski), *Dziennikarstwo śledcze na medialnym rynku*.

Dr Wojciech Adamczyk (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza), *Skandal na pierwszej stronie. Sensacyjność jako element oceny wiarygodności śledztw dziennikarskich*.

Dr Marek Palczewski (WSHE), *Zagadnienie obiektywizmu w dziennikarstwie śledczym*.

Dr Michał Zaremba (Uniwersytet Warszawski), *Prawne i etyczne aspekty publikacji przecieków*.

Prof. dr hab. Jacek Sobczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza), *Prawo do prowokacji dziennikarskiej w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*.

Dr Joanna Taczkowska (Uniwersytet im. Kazimierza Wielkiego), *Działania faktyczne dziennikarzy stosujących prowokację dziennikarską jako próba ustanowienia okoliczności wyłączającej odpowiedzialność za podżeganie do przestępstwa*.

Prof. dr hab. Elżbieta Pleszkun-Olejniczakowa (Uniwersytet Łódzki), *Morfologia radiowego reportażu śledczego – struktura gatunku (uwagi wstępne)*.

Mgr Joanna Bachura (Uniwersytet Łódzki), *Wątki kryminalne i śledcze w radiowym gatunku artystycznym*.

Mgr Kinga Klimczak (Uniwersytet Łódzki), *Krzywda i ofiara – obraz cierpienia w radiowych reportażach śledczych*.

Mgr Krzysztof Grzegorzewski (Uniwersytet Łódzki), *Retoryka dziennikarstwa śledczego w wybranych programach telewizyjnych z lat 2005–2007*.

Dr Monika Worsowicz (WSHE), *Reportaż, artykuł i... – charakterystyka genologiczna prasowych tekstów śledczych*.

Ks. dr hab. Michał Drożdż (PAT, Kraków), *Czy poszukiwanie prawdy w dziennikarstwie śledczym ma granice etyczne?*

Dr Barbara Mąkosa-Stępkowska (Uniwersytet Warszawski), *Informacja o przestępstwach i postępowaniach karnych – standardy prawne i etyczne*.

Dr Joanna Mikosz (Uniwersytet Łódzki), *Źródła informacji w pracy dziennikarzy śledczych*.

Dr Maria Łoszevska-Ołowska (Uniwersytet Warszawski), *Europejski Trybunał Praw Człowieka o ochronie dziennikarskich źródeł informacji*.